

# TRANSKRYPCJE NAGRAŃ

## POZIOM B2

### TRANSKRYPCJA I

Zamieszkałem w Podkowie Leśnej pierwszy raz. Był to głęboki las, daleki od osiedli ludzkich i można było tu dojechać tylko koleją z dworca wiedeńskiego, później z prowizorycznego głównego do Brwinowa, a przestrzeń między Brwinowem i Podkową Leśną trzeba było przemierzyć piechotą. Czasami tylko jeździło się końmi. Droga pomiędzy Brwinowem i Podkową była jeszcze dziewicza, a właściwie dzika, i wzbudzała podziw Karola Szymanowskiego, któremu przypominała ukraińskie wertepy. Na samym początku mojego mieszkania w Podkowie pamiętam naradę dotyczącą budowy szosy do Warszawy. Narada odbywała się w sąsiednim dworze, w Otrębusach u Teodora Toeplitza. Dwór Toeplitzów w Otrębusach był pobudowany przez Marconiego w sposób nader osobliwy. Obrady toczyły się w dolnym salonie. Z okien salonu roztaczał się daleki widok. Na wprost widniał okazały, drewniany budynek, którego od parku w Otrębusach nie dzieliły żadne przegrody. Budynek był ozdobiony wysokimi świerkami rosnącymi przed gankiem i krągłym basenem z fontanną. Nie wiedziałem, że tu się znajduje coś podobnego. Spytałem Teodora Toeplitza, co to za dom. Odpowiedział: „To jest sanatorium, dom wypoczynkowy dla nerwowo chorych.” Tak oto po raz pierwszy ujrzałem owo centrum. Bywałem tam nieraz jako gość całego znakomitego zespołu.

### TRANSKRYPCJA II

Właściciele restauracji reagują na tą wiadomość z dużym zdziwieniem. Elżbieta Brożek, kierownik jednej z opolskich restauracji, nie wyobraża sobie karty dań bez bigosu:

- Uważam, że to jest jakieś wielkie nieporozumienie, że my mamy zaprzestać gotowania naszej narodowej potrawy – bigosu.

Nie będzie jednak zakazane gotowanie bigosu, ale jego odgrzewanie. W takim razie jednak nie będzie to już dobry bigos.

- Bardzo często nasz bigos jest profanowany, bo często ktoś wykonuje kapustę z dodatkiem boczku i kiełbasy i nazywa to bigosem. Natomiast tradycyjny bigos to jest robiony z kapusty kwaszonej. Generalnie do niego się dodaje różne mięsiwa, grzyby, wino i prawdą jest również, że odgrzewany dwukrotnie czy nawet trzykrotnie nabiera specyficznych, fantastycznych walorów smakowych i to jest świetna potrawa.

Ale tak świetna jest dopiero po kilkukrotnym podgrzaniu, czyli po złamaniu unijnych norm. Okazuje się jednak, że nie tylko unijnych. Wielokrotne podgrzewanie potraw jest niezgodne także z polskimi przepisami. Mówi Krystyna Białek ze stacji sanitarno-epidemiologicznej w Opolu:

- Temperatura tej potrawy nie powinna być niższa niż 63 stopnie Celsjusza. Jeżeli w ciągu dwóch godzin przetrzymywania w tej temperaturze co najmniej bigos nie zostaje skonsumowany, nie nadaje się do powtórnego odgrzewania i spożycia.

Co w takim razie zrobić, żeby mieć dobrą potrawę i nie łamać przepisów?

- Szybko schłodzić ten bigos i przetrzymywać w temperaturze nie wyższej niż 4 stopnie, a podgrzewać porcje przeznaczone bezpośrednio do spożycia.

Jakakolwiek ingerencja urzędników w recepturę bigosu może się źle skończyć. W restauracjach słyszymy na ten temat zdecydowane słowa:

- Nikt z Unii, żadne normy unijne nie zabronią mi gotowania bigosu tradycyjnie takiego, jak ja lubię.

### **TRANSKRYPCJA III**

**A:** Jeszcze jedna, Jarek, sprawa: co się dzieje z Pawłem Słomińskim, autorem sukcesów naszych pływaków, trenerem, szkoleniowcem? Czyżby miał zamiar wyjechać z Polski?

**B:** No rzeczywiście, pojawiły się takie informacje. I nie ma co się dziwić, że na świecie wzrasta zainteresowanie trenerem Pawłem Słomińskim. Wiem, że podczas zgrupowania w Republice Południowej Afryki działacze miejscowej federacji pytali o możliwość zatrudnienia tego szkoleniowca. Rzeczywiście jest to bardzo, bardzo dobry trener. Pracuje z kadrą niewiele, bodaj cztery lata. W 2001 roku, po mistrzostwach świata w Fukuoce objął opiekę nad Otylią Jędrzejczak, doprowadził ją do największych sukcesów. Już po kolejnym roku, w 2002 – mistrzostwa Europy w Berlinie, w Barcelonie złoty medal, później igrzyska olimpijskie – trzy olimpijskie medale, ostatnie mistrzostwa świata – znowu rekord świata i złoty medal. Ale myślę, że największym sukcesem Pawła Słomińskiego jest to, że stworzył grupę. To nie jest tylko Otylia Jędrzejczak, to jest już kilkanaście osób, grupa, w której panuje wspaniała atmosfera.

**A:** No, choćby te ostatnie mistrzostwa Europy: 11 medali, w tym 5 złotych.

**C:** No właśnie.

**B:** No, ale myślę, że Paweł Słomiński przede wszystkim nie jest jeszcze trenerem, który zrealizował się tak sportowo. On ma ogromne ambicje, on chce doprowadzić do sytuacji, żeby na igrzyskach olimpijskich w Pekinie to nie była tylko jedna Otylia Jędrzejczak, ale żeby takich zawodników było pięcioro, sześcioro, żeby pływali w finałach olimpijskich i żeby zdobywali medale. Sądząc po tym, co dzieje się na ostatnich imprezach mistrzowskich, jest to możliwe. No i myślę, że władze polskiego sportu podejmą decyzję, żeby trenerzy byli po prostu zainteresowani pracą w Polsce, bo rzeczywiście minione lata to czas, kiedy najlepsi szkoleniowcy wyjeżdżali za granicę „za chlebem”.

## TRANSKRYPCJA IV

- **Rustos**, student czwartego roku politologii na Uniwersytecie Śląskim. Miałem szczęście odbyć tegoroczną praktykę w radiowej „Trójce”... Na początku musiałem się szczytać, ale teraz już wierzę, że się udało. Była to niesamowita przygoda. Poznałem tutaj wielu wspaniałych ludzi, zobaczyłem prawdziwe, żywe radio... od środka, współpracowałem ze wszystkimi redakcjami. Najciekawsze doznanie to praca przy „Klubie Trójki”, gdzie sam mogłem zaproponować tematy, zaprosić gości... ułożyć w zasadzie cały scenariusz tej audycji, no i co najważniejsze, zostałem w radiowej „Trójce”, została mi zaproponowana dalsza współpraca...
- **Anna Mikulska**... miesięczna praktyka to jest ta minimalna długość trwania praktyki, którą mamy zagwarantowaną regulaminem... prawie połowa to były praktyki dłuższe, z tego się na pewno należy cieszyć.
- **Piotr Ruszowski**, Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych. Było po prostu rewelacyjnie, wspaniali ludzie, wspaniały zespół, bardzo duża samodzielność...
- **Magdalena Cielecka**, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Ja w konkursie „Grasz o staż” wygrałam nagrodę dodatkową, którą był kurs w postaci udziału w symulacyjnej grze marketingowej, to było bardzo rozwijające. Wcielaliśmy się w rolę zarządu firm i mieliśmy prowadzić te firmy przez okres pięciu lat... Firmy, które uzyskały największe zyski, wygrywały.
- **Tadeusz Prochwicz**... studiuję na Uniwersytecie Jagiellońskim. Odbywałem praktykę w *Metro Cash and Carry International* w Düsseldorfie... bardzo dużo mnie ona nauczyła, byłem asystentem przy wdrażaniu dużego projektu informatycznego we wszystkich krajach grupy... To była dość samodzielna praca i ja się spotykałem... z moim opiekunem, który zresztą był z Holandii, tylko dolatywał raz w tygodniu...

## TRANSKRYPCJA V

### Choinki Jedyńki

Wielki finał Choinek Jedyńki. Zobaczmy teraz to, co najpiękniejsze: prace naszych dzieci.

#### **Przykład:**

Dziewczyny zrobiły taki obrazek, który właściwie jest plakatem. Zawiera w sobie hasło: „Aby dzieci nigdy nie były głodne”. I mamy tutaj domek, w którym mieszka dwoje dzieci, mamy dym z komina, w którym to dymie są różne produkty spożywcze.

#### **Tekst 1**

Proponujemy pierwszą nagrodę dla pracy, która jest wyjątkowo ciepła, kolorowa. Bardzo ładnie zbudowana choinka w dwóch przestrzeniach: i żółcienie, i zielenie. I przepiękny, przepiękny kolorowy łańcuch, bardzo prosty, który podkreśla bryłę choinki.

#### **Tekst 2**

Pierwsza nagroda za przepięknie namalowaną pracę, malowaną akwarelą i jest to choinka z gwiazdą i z prezentami. Tło jest podzielone w pięknych proporcjach, u góry jest błękit - błękit nieba, na dole zielen - zielen świąteczna.

**Tekst 3**

... to jest taki Święty Mikołaj. To jest na zielonym tle tak okropnie śmiesznie taka choinka zamieniona w Świętego Mikołaja. I to jest po prostu jest tak radosne i są tak piękne kolory... mnie od razu wzięło to za serce.

**Tekst 4**

Ja nie wiem dlaczego z tego obrazka bije jakiś taki dziwny różowo-żółty blask, żółty. To są pastele. Tutaj jest chyba kościół. Kościół, który tak, tak aż świeci z daleka i pod tym kościołem jest bałwanek, choinka ślicznie przystrojona, chyba Rudolf, bo ma czerwony nos, no i jest Mikołaj. Jest dziecko na wózku, na wózku inwalidzkim, na wózku inwalidzkim.

**Tekst 5**

Ach, ta, ta gwiazda oranżowa, oświetla tę szopkę, tę stajenkę i tyle ciepła w dwóch postaciach rodziców tego małego Dzieciątka w żłobku to jest coś tak pięknego.